

# Gazeta Olsztyńska.

«Gazeta Olsztyńska»

z dodatkiem »Gość Niedzielny« wychodzi trzy razy tygodniowo i to na wtorek, czwartek i sobotę. — Kosztuje kwartalnie w drukarni **80 fen.**, na pocztach **1 markę**, z odnośnieniem do domu **1 m. 25 fen.**

Ojców mowy, ojców wiary  
Brońmy zgodnie: młody, stary.

OGŁOSZENIA

przyjmują się po 15 fenygów od miejsca wiersza korpusowego. Reklamy 20 fenygów od wiersza. — Listy adresować: »Gazeta Olsztyńska« Allenstein O./Pr. — Drukarnia znajduje się w ulicy Dolnej-kościelnej (Unterkirchenstrasse) 12.

Dziś: Gorgoniusza.  
Jutro: Mikołaja z T.  
Pojutrze: Prota i Jacka.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Dziś	wsch.	słońca	5 23	za.	6 31.
Jutro	„	„	5 25	„	6 29.
Pojutrze	„	„	5 26	„	6 26.

## Cesarz niemiecki w Poznaniu.

Cesarz Wilhelm z swą małżonką i następcą do tronu zjechał we wtorek zeszłego tygodnia wieczorem o 6-tej do Poznania i zabawił tam do piątku w południe.

Przyjęcie na dworcu poznańskim miało charakter czysto wojskowy i odbyło się krótko, poczem cesarz ruszył konno w mundurze ku miastu. Cesarzowa jechała w otwartym powozie czwórka koni, szwadron ułanów stanowił eskortę. Przy bramie berlińskiej powitał nadburmistrz Witting i władze miejskie. Cesarz podziękował za świetne przyjęcie i oświadczył, że znosi dla miasta tak zwane prawo rejonowe, według którego w obrębie fortów nie wolno było wznosić poza właściwym miastem budowli murowanych. Ma to dla miasta wielką doniosłość i dla tego oświadczenie to powitane zostało z wielkim rozradowaniem.

Następnie orszak cesarski wjechał do miasta. Na całej drodze aż do komendantury wojsko tworzyło szpaler; przygrywały liczne kapele. U komenderującego generała, u którego cesarstwo zamieszkało, odbyło się pierwsze wielkie przyjęcie, przyczem obecni byli naczelnicy władz, a także ks. arcybiskup Stablewski.

Nadburmistrz Witting w mowie swej powitalnej zaznaczył, że właśnie 100 lat temu o tym samym czasie odwiedził miasto ówczesny król Fryderyk Wilhelm III ze swą małżonką Ludwiką, odtąd nie pamięta Poznań równie świetnego przyjęcia; dziś w dniu Sedanu zaszczyca cesarz Niemców swą obecnością. W dalszym ciągu wychwalał Witting pruską karność, pruski obyczaj i porządek, przyczem dziękował cesarzowi za zniesienie prawa rejonowego, gdyż miasto będzie się mogło teraz swobodnie rozrastać. Wynosząc pod niebiosą pruskie rządy, zakończył mówca swe powitanie wezwaniem, aby z każdej pierśi odezwała się przysięga: »Jestem Prusakiem i Prusakiem choć zostać!«

Zyczeniu p. Wittinga stanie się zapewne zadość, o ile chodzi o Niemców i dzisiejszych Prusaków. Polacy pozostaną nadal Polakami!

We środę odbyła się wielka parada cesarska na placu ćwiczeń wojskowych w Ławicy. Brało w tej paradzie też udział 16 oficerów rosyjskich.

We czwartek odbyło się odsłonięcie pomnika cesarza Fryderyka II, po którym był wielki obiad w sali Stanów prowincjonalnych. Na mowę naczelnego prezesa p. Bittera odpowiedział cesarz jak następuje:

»Patriotyczne słowa, w których wyraziłeś mi Pan usposobienie prowincji poznańskiej, napelniają serca nasze radością i wdzięcznością. Potwierdzenie ich znajdujemy w patriotycznym przyjęciu ze strony tutejszej ludności. Znajdujemy się tu w wiernym niemieckim mieście i wierna jest praca Niemców około podniesienia kraju. Jeżeli praca ta, której ostatecznym celem jest podniesienie kraju i ludności, ma przynieść korzyść całości, to koniecznym jest raz, żeby Niemcy wyrzekli się swego dziedzicznego błędu, waśni partyjnych, żeby każdy pojedynczy członek gotów był złożyć w

ofierze swą odrębną indywidualność, aby razem z ogółem działać tak, jak niegdyś rycerze zakonu niemieckiego (Krzyżacy) wyrzekali się osobistej swobody i wygody i łączyli się w silną spójnię zakonu, aby w ciężkim znoju stale krzewić kulturę niemiecką.

Po drugie rozumie się samo przez się, że moi urzędnicy bezwarunkowo podług moich wskazówek i posłuszni moim rozkazom bez wahania przeprowadzają tę politykę, którą uznałem za odpowiednią dla dobra prowincji. Wspólna działalność ludności i stanu urzędniczego pod kierownictwem korony przyczyni się z biegiem czasu do błędnego rozwoju kraju.

Ubolewam głęboko nad tem, że część moich poddanych pochodzenia niemieckiego widocznie z trudem z naszymi stosunkami się godzi. Powodem do tego zdają się być dwa błędne zdania. Po pierwsze podtrzymywana jest w nich obawa przed naruszeniem ich wyznania. Kto twierdzi, że moim poddanym wyznania katolickiego robi się trudności przy wyznaniu ich wiary i że mogliby być zmuszeni do wyrzeczenia się jej, ten dopuszcza się grubego kłamstwa. Całe moje rządy i słowa moje w Akwizgranie dowodzą, jak wysoko cenię religię, tj. osobisty stosunek każdego człowieka do jego Boga, i ten obraża przez takie oszczerstwo następcę tego wielkiego króla (Fryderyka II), który oświadczył, że każdy na własny sposób ma być zbawiony.

Drugim błędem jest ten, że podtrzymywana jest obawa, iż zniszczone być mają charakterystyczne cechy narodowe i tradycje. Tak nie jest. Królestwo pruskie składa się z wielu szczepów, które szczytują się swoją dawniejszą historią i swoją odrębnością. To im jednak nie przeszkadza, że są dzielni Prusakami. Tak ma i tu być. Tradycje i wspomnienie mogą spokojnie istnieć, ale są one historią, należą do przeszłości.

Teraz znam tu tylko Prusaków i winien jestem pracy moich przodków, żebym się starał, aby ta prowincja nierozzerwalnie z monarchią pruską złączona i zawsze szczerze niemiecką pozostała.

Ten puhał napelniony płynem z winnych gron, które urosły nad brzegiem pięknego Renu, wychylał na pomyślność prowincji poznańskiej i jej stolicy nad Wartą.

Cesarzowa zwiedziła w piątek kościół katedralny, gdzie się jej szczególnie podobala złota kaplica królewska z grobami i posągami królów polskich. W tumie i w kościele Panny Maryi był też następca do tronu, który pojechał tam na kole w towarzystwie swego adjutanta. W piątek w południe cesarstwo z całą switą opuściło Poznań.

Dodać należy, że w czasie całego pobytu cesarstwa nie zaszedł żaden wypadek zakłócający porządek. Polacy zachowali się z godnością, Niemcy spokojnie. Mowa cesarza była też względniejszą od mów wypowiedzianych swego czasu w Toruniu i w Malborku.

## Co tam słyhać w świecie?

— Niemcy znowu zostały obrażone. Okręt niemiecki »Markomania«, wiozący broń i amunicję dla rządu na wyspie Haiti, został zabrany przez kanonierkę powstańców, którzy broń zabrali i okręt wolno puścili. Komendant statku i konsul niemiecki założyli protest, ale oczywiście bez skutku. Wysłana została do Haiti kanonierka niemiecka »Panther«, która ma zabrać całe zajście.

— Rozgoryczenie wywołała znowu w prasie niemieckiej mowa cesarza, wygłoszona w zeszłym tygodniu do prezydium brandenburskiego sejmiku prowincjonalnego. Cesarz powiedział między innymi: Odczuwam, że cały kraj, całe cesarstwo spoczywa na silnym filarze, a filarem tym jest Marchia. Według pism niemieckich słowa te musiały dotknąć inne prowincje. »Freisinnige Ztg.« przypomina, że przy różnych sposobnościach cesarz podobnie pochwalnie wyrażał się o innych prowincjach. I tak 14 maja 1894 roku nazwał Prusy Wschodnie »kolebką królestwa pruskiego«, dodając, że według jego (cesarza) przekonania Prusy Wschodnie są »filarem ojczyzny«, co powtórzył dnia 6 lutego 1894 roku podczas obiadu dla reprezentantów tej prowincji. W dniu 7 września 1890 r. powiedział cesarz podczas uczy dla przedstawicieli Szlezwicku-Holsztynu: »Węzeł, który mnie łączy z tą prowincją, a która przed wszystkimi innymi najwięcej do mnie jest przywiązana, to diament błyszczący u mego boku — jejmość cesarstwa«. Podczas uczy danej przez prowincją szląską 12 września 1890 r. w Wrocławiu, zapewniał cesarz Wilhelm: »Nie ma pewnie drugiej podobnej prowincji, która byłaby tak ściśle związaną z moim domem, jak właśnie prowincja szląska. Ona jest świecącym przykładem wierności.« Nie trudno byłoby — kończy »Freisinnige Ztg.« — wykazać, że o Nadrenii i Westfalii również cesarz podobnie się wyrażał.

— W sprawie wyboru Arcybiskupa kolońskiego donosi »Frankf. Ztg.«, iż podczas swego ostatniego pobytu w Akwizgranie oświadczył cesarz Wilhelm pewnemu członkowi kapituły kolońskiej, że nie może pozwolić na wybór ks. Biskupa z Mecu, bo jest on potrzebny w Lotaryngii. Kandydatem cesarza jest obecny opat z Maria-Laach, baron Stotzinger. W tej sprawie toczą się układy dyplomatyczne z Ojcem św. Obecnie bawi, jako zaufany cesarza, ks. Biskup z Metz w Maria-Lach, gdzie niewątpliwie odbywają się układy w kwestyi obsadzenia arcybiskupiej stolicy w Kolonii.

— We Włoszech panuje od pewnego czasu okropna susza, która przybrała zagrażające rozmiary. Owoce polne, a także i inwentarz na tem bardzo cierpi. Minister rolnictwa ogłosił sprawozdanie, z którego przebiega, że Włochy w ogólności mogą być przygotowane na liche zniwa, nawet w tych stronach, które zawsze uchodziły za żyzne. Z produktów rolniczych tylko wino i ryż jeszcze dają dobre nadzieje na zniwa. Zboże w ogólności wcale nie wyrosło, tak samo ku-



kurydza, która tworzy główny produkt włoskiego rolnictwa. Zniwo oliwne, które początkowo jak najlepsze widoki przedstawiało, również z powodu suszy w ostatnich tygodniach bardzo jest wątpliwem.

— **Portugalia.** Wielki skandal w Portugalii. Wszystkie lisbońskie gazety zajmują się pogłoską o wielkim skandalu skutkiem czego rząd portugalski ma być skompromitowany. Rząd portugalski, gdy znajdował się w kłopotach pieniężnych, miał klejnoty koronne, między temi kosztowne berło Don Juana I we wartości 25 milionów franków zastawić. Bank portugalski, który przyjął w zastaw owe klejnoty, teraz miał zażądać wydania pożyczonych pieniędzy pod groźbą, że sprawę poda do publicznej wiadomości. Musi być zatem wielka bieda w skarbie portugalskim, kiedy do takich środków się uciekają, aby dostać pieniędzy. Jest to już bowiem ostateczny środek chyba w razie wojny dozwolony. Hiszpania Anglikom sprzedaje swe kolonie, aby przyjść do pieniędzy.

## Wiadomości kościelne.

**Warmińska dyecezya.** Najprzew. ks. Biskup chełmiński dr. Rosentreter bawi u najprzew. ks. Biskupa dr. Thiela. Najprzew. ks. Biskup przyjechał w piątek przed południem o 11 do Brunsbergii powitany został na dworcu przez naszego ks. Biskupa. Potem odwiedzono niektórych profesorów w seminaryum. W sobotę odbyła się na cześć dostojnego gościa uczta, w której brali udział kapituła i niektórzy księża z miasta. — Kapelanowi ks. Ferdynandowi Austen z Lichtenau powierzone zostało miejsce przy niemieckim hospicyum w Rzymie.

— W rekolekcyach dla kapłanów w Springborn brało udział 39 kapłanów.

## Z bliska i z daleka.

Olsztyn, 8 września 1902.

— Po wielkich i niebywałych w tym lecie jeszeze upałach, jakie w ciągu zeszłego tygodnia panowały, spadł w nocy na niedzielę deszcz ulewny, który dotąd przepada. Powietrze też znacznie się ochłodziło.

## ROTMISTRZ WŁODEK.

Obraz historyczny z czasów ZYGMUNTA III

(Ciąg dalszy.)

— Zygmunt — opowiadał Szczypior — wyjechał naprzeciw niej do rozbitych namiotów za miastem, gdzie Tarnowski ją witał, a odpowiadał mu biskup wrocławski. Od królowy wdowy mówił Gościński — i cały orszak ruszył do miasta.

Królowa młoda z matką w wyłączonej, ośmiu końmi zaprzęzonej karecie, w drugiej królowa wdowa Anna z siostrzenicą, królową szwedzką, panie dworu i panowie.

W bramie Floryańskiej stała piechota miejska, ubrana z włoska w błękitnych mundurach, srebrem bramowanych.

Łuki tryumfalne wystawione były przy Kleparzu, w kościele Panny Maryi i przy Grodzkiej ulicy. Na wszystkich stali muzycy i śpiewacy, a w zamku przy bramie z dwoma piramidami, dziesięć panien z wieńcami w ręku witało młodą królową.

Rozrzucano też wybite umyślnie na tę uroczystość srebrne medale z herbem rakuzkim i polskim.

Szczypior prawie wszędzie umiał się wcisnąć, bo i w kościele na koronacji się znajdował i o sporze między kardynałem Radziwiłłem a arcybiskupem lwowskim, który słab chciał dawać, opowiadał i o tem, że korony bez podskarbiego ze skarba wzięto, ale z jego zezwoleniem.

Zaraz po tem królowa wdowa zachorowała, tak powiadano, zgryziona tem, że z siostrzenicą szwedzką jadąc, nasłuchiwała się od niej różnych na katolickie obrzędy przekasów.

Po koronacji były na zamku wypra-

— Wczorajszej niedzieli liczne ofiary z pobożną pieśnią na ustach przeciągały przez nasze miasto, udając się do Gietrzwałdu. Także pociągi ranny i w południe nadzwyczajny wiozły licznych pielgrzymów od Wartemborka i Biskupca.

— Mistrz rzeźnicki Jan Jagalski wyratował dnia 1-go lipca od utonięcia 4-letniego chłopca Józefa Spiech, który wpadł do Łyny. Pan prezydent regencyjny ogłasza publiczną pochwałę dla p. Jagalskiego za ten czyn szlachetny.

— Syn krawca Langkau chciał 23-go maja późno wieczorem skraść gołębie karczmarzowi Wohlgeomuth w Skajwotach, przy czem go schwytano. Izba karna skazała go na 4 tygodnie więzienia.

— Nauczyciel p. Marienfeld w Kekitach dostał z powodu choroby urlop do jesiennych wakacji. Zastępować go będzie nauczycielka p. Jabłońska z Marcinkowa.

— Wielkie zbiegowisko spowodowało w piątek wieczorem aresztowanie pewnej pijanej kelnerki przy Kaisergarten, którą oddalono z pewnej restauracji. Policja dała jej schronienie w więzieniu.

— Karczmarz Sombrutzki z Gadów kupił w piątek na targu 5 prosiąt po 10 mk., wsadził je w klatkę na wóz i wjechał na podwórze kupca Sch. Gdy chciał do domu jechać, brakło mu jedno prosię i worek od zboża, w którym nieznany złodziej łup zabrał.

— W sprawie pisowni imion polskich w księgach urzędu stanu ważne rozporządzenie wydał w tych dniach naczelny prezes Brandenburgii. Na zażalenie rodaka naszego p. J. Sz., że urzędnik nie chciał zapisać nowonarodzonemu dziecku imion Grażyna Mieczysława, lecz Grażyna Mieczysława, rozporządził, że urzędnik musi się zastosować do woli rodziców.

\* **Wartembork.** Z powodu anarchistycznych wicherzeń i innych wykroczeń prowadzono w piątek rano pewnego żołnierza z 75-go pułku piechoty do tutejszego więzienia. Ow żołnierz skazany został na 6 lat cuchthauzu i wykluczenie z wojska.

\* **Wartembork.** Tajny nadradca dr. Preusch z ministerstwa w Berlinie rewidował w sobotę tutejsze szkoły.

\* **Olsztynek.** 18-letni robotnik Gustaw Nickel skazany został za poniewieranie przez

wiane różne widowiska, w których występowali nawet kasztelanowie i starostowie.

Na drugi dzień w niedzielę popisywało się rycerstwo w turniejach, ale uważano, że król wcale się turniejami nie zajmował, a nawet je przerwać rozkazał, co przypisywano temu, iż go sprawy rycerskie wogóle wcale nie pociągały.

Natychmiast potem oboje młodzi państwo do Niepołomic się udali. Miał już Szczypior powracać do domu, gdy ze zjazdu w Jędrzejowie, który przeciwko królowi zwołano, nadjechali posłowie do Krakowa i Zygmunt musiał dla nich powrócić z Niepołomic. Zatrzymał się też i Szczypior, aby usłyszeć, jak się to skończy.

Wśród wrzawy wniesiono wiele zarzutów, królowi czynionych, ale dwór nie zdawał się z tego sobie nie robić, a Radziwiłłowie wyłajali burzliwą szlachtę, rozkazując, aby na swych zjazdach z większym poszanowaniem królewskiego majestatu się obchodzili.

Kardynał zaś Radziwiłł, któremu zarzucano, że w praktykach rakuzkich czynny brał udział, tłómaczył się dumnie i ostro.

Zetknięcie się więc z posłami jędrzejowskimi nietylko nie złagodziło nieporozumienia, ale zdawało się do nowego rozjątżenia dawać pobudkę. Posłowie skarżyli się, że ich lekceważeniem zbywano, dwór sarkał na marszałków, a szczególnie na hetmana, bo jego jako głowę ich uważano. Szczypior z prostotą sobie właściwą o tem wszystkim opowiadał, nie stawając po żadnej stronie, ale poważnie i surowo na wszystko zapatrującemu się rotmistrzowi zdawała się ta walka między narodem i królem groźną i niebezpieczną. Samo małżeństwo króla, zawarte wbrew pow-

sąd lawniczy na dwa miesiące więzienia. Na założoną apelacją zniżyła izba karna w Olsztynie karę na trzy tygodnie więzienia.

\* **Tomaszyn,** pod Olsztyńkiem. W nocy na środę spalił się stóg zboża młynarza p. Skowrońskiego. Domyślają się podpalenia. Stóg miał być zabezpieczony.

\* **Przykop.** Pewien 6-letni chłopiec wdrapał się na drzewo, spadł i złamał sobie nogę. Znowu przestroga dla rodziców, aby na swe dzieci baczyli.

\* **Ostruda.** Rzeźnik Jan Sosnowski, bez stałego zamieszkania, poprzednio karany za kradzież i oszukaństwo, stawał przed izbą karną w Olsztynie oskarżony o kradzież i żebranie. Prokuratorya wniosła o 4 lata cuchthauzu, 5 lat utraty praw honorowych. Sąd nie mógł jednakże uznać dowodu kradzieży za wystarczający i uwolnił go od tego oskarżenia, za żebranie zaś skazany został na 3 tygodnie więzienia.

\* **Żądzbork.** Rzeźnik p. Schweichler zjadł, który był w podróży, zmarł nagle.

**Wystruć.** Czeladnik stolarski Otton Kallweit przejechał rowem 5-letnią Annę Stick, której matka obłożała na suchoty chora. Pokaleczył w straszny sposób dziecko, wlecąc wpłcioną w koło, po ulicy. Cztery palce u nogi prawie literalnie zostały oderwane. Lekkomysłnik pomimo wołania nie zatrzymał wlocypedu myśląc zapewne, że i bez zatrzymania dziecka się od koła odłączy. Tymczasem trzeba było gwałtu użyć, by je z koła usunąć.

\* **Królewiec.** Od pewnego czasu bawali mieszkańcy niepokojeni różnemi kradzieżami dokonanymi w przedpokojach w szafach. Przedewszystkiem ginęły różne rzeczy do ubrania, jak kapelusze, parasole, fuzye a nawet pieniądze. Zamki były całe, nietknięte. Wykazało się teraz, że złodziejstwa te popełniał 18-letni agent od zabezpieczeń, Paweł Eggert. Gdy mu nie otwierano na dzwonicie, otwierał drzwi dobranym kluczem, których cały pęk przy sobie nosił i z całym spokojem kradzieże popełniał. Sąd skazał go na 3 lata więzienia.

— Do kasy magistratu zakradł się złodziej, otworzył trezor wytrychem i skradł 2000 mk. Aresztowano pisarka S., który z początku wypierał się, ale gdy w pomieszkaniu jego znaleziono woskowy odcisk klucza kasowego, przyznał się do wszystkiego.

szechnemu wstrętowi, dowodziło, że Zygmunt na opór szlachty wcale zważać nie myślał. I tak jak szlachty butę przypisywano Zamoyskiemu, tak samowolę królewską Radziwiłłom.

— Cóż hetman mówi na to wszystko? — spytał niespokojnie rotmistrz.

— Powiadają, że nie ustąpi i na przyszłym sejmie ma pozwać króla do tłómaczenia się — odparł Szczypior.

Rotmistrz wcale dotąd pewnym nie był, czy na sejm ten pojedzie, ale teraz zaczął się namyślać, czyby istotnie nie wypadało bliżej się przypatrzeć temu, co się w kraju działo. Ciekawość i cheiwość czynu dawna zaczynały się budzić w nim znowu, oskarżał się o oziębłość i o grzeszne zapisanie się w szeregi neutralistów, których sam potępiał.

— Wiesz co, przyjacielu — rzekł do Szczypiora — gotuj ty dla mnie do drogi wozy i konie, trzeba mi się z domu wyruszyć.

Potem mówił rotmistrz, że dla rozpoznania i osądzenia położenia nigdzie się udać nie było właściwiej, jak do hetmana. Bądź co bądź, był to mąż ze wszech miar pojmujący, co rzeczypospolitej było potrzeba, czego dał dowody — za króla Batoręgo.

— Pojadę mu się pokłonić do Zamościa, w którym nie byłem nigdy, będzie mi rad, pouczy mnie w niejednym — pomyślał sobie.

I tak pewnego poranku, po obejrzeniu w podwórzu koni, wozów i ludzi, pożegnawszy domowników, dosyć smutny puścił się rotmistrz w drogę wprost do Lublina i Zamościa.

(Ciąg dalszy nastąpi.)



\* **Elbląg.** Tutejszemu złotnikowi p. Reibemu skradziono z okna wystawowego 13 damskich złotych zegarków, 8 męskich i 5 złotych łańcuszków. Wartość skradzionych przedmiotów wynosi około 3000 marek. Złodziej zabrał jeszcze koło właściciela i umknął na nim niepoznany.

\* **Toruń.** W środę po południu przechodził przez Wisłę nad przejazdem w wynalezionych przez siebie butach kapitan Grossmann. Wyratował on w ostatnich 2 latach przeszło 20 ludziom życie za pomocą tych butów.

— Aresztowany i uwięziony przed niedawnym czasem tutejszy litograf Feyerabend za wykonywanie fałszywych 500-rublowek cniął się w swojej celi powiesić. Tylko czujności dozórca więzienia jest do zawdzięczenia, który F. wykonanie samobójstwa uniemożliwił, że F. przy życiu został.

\* **Tuchola.** Pierwszy egzamin nauuczycielski złożyli w tutejszym seminarium między innymi pp. Koll z Wartemborka i Beuth z Kramarowa (w powiecie olsztyńskim.)

\* **Swiecie.** „Gesellige“ strasznie oburzony na to, że orędownik powiatu świeckiego umieścił polski inserat. A przecież powiat świecki przeważnie przez Polaków zamieszkały.

\* **Lidzbark.** Pomiędzy Lidzbarkiem a Przysierskiem wykoleił się próżny pociąg kolejowy. Z ludzi nikt uszkodzenia nie odniósł. Powód wykolejenia nieznany.

\* **Puck.** Na weselu w Leśnawie wydarzył się smutny koniec. Ojciec panny młodej oddał się na chwilę od stołu i udał się na poddasze aby się powiesić. Przyczyna samobójstwa nie znana.

\* **Kwidzyn.** Wczoraj odbyły się tu oględziny trupa znalezionej na cmentarzu. Nie zdołano stwierdzić, jaką śmiercią umarł, gdyż nie znaleziono żadnych obrażeń cielesnych. Gdy trupa znaleziono, był cały robactwem obsiadły i zaczął się już psuć. Kim był zmarły również nie można było się dowiedzieć, gdyż nie miał przy sobie żadnych papierów. Tylko chusteczkę z monogramem E. S. 9 przy nim znaleziono, która może się przyczyni do stwierdzenia osobistości.

\* **Sztum.** W nocy na niedzielę włamali się złodzieje w Mikołajkach w dom panny Schreiber, w którym mieszka duszpasterz ks. Majka i przelożony poczty. Księdzu zabrali 20 butelek wina, a pocztmistrzowi pieczętowaną gęś.

\* **Chojnice.** Na tyfus zapada tutaj coraz więcej osób, zła woda ma być przyczyną tej niebezpiecznej choroby. To też władza policyjna nakazała tutaj zamknąć wszystkie studnie, i brać jedynie wodę z wodociągów, którą komisya uznała za dobrą. Tymczasem szerzy się tyfus właśnie w tych częściach miasta, gdzie już dawno studnie pozamykano; ludność bowiem uboższa, która nie ma urządzenia wodociągowego, zmuszoną była starać się o wodę w inny sposób, którą czerpała z studni, stawów, a nawet z rowców.

\* **Bydgoszcz.** Działo się w Bydgoszczy — w dzień pamiętnego Sedana przychodzi na podwórze pewnego domostwa »urzędniczka«, żona stróża nocnego i zastaje kilka kobiet rozmawiających. Kobiety Polki posługiwały się językiem polskim. — To się widać owej »boamtenfrau« niepodobalo dla tego, że biedaczka nieuk wielki — przeto poczęła wymyślać, żeby raz przestali »mit der Schweinesprache«. Kobiety wzięły ową kulturniczkę na kawał — zaczęły ją naciągać, od słówek przyszło do przymówek, posypały się niewyraźne słowa — a pani »urzędniczka« pouczona przez »Rundschau«, że Polacy to nie ludzie, uderzyła jedną z owych kumoszek. No, to jeno było potrzeba — krew nie woda. Jedna z kumoszek, a była to rezolutna sobie szewcowa, zdjęła pantofel z nogi i — buch »urzędniczkę« w p... — schwytyły się za włosy, wielbicielka »Rundschau« idąc od rzeźnika, miała kawał wołowiny — zaczęła swą przeciwniczkę okładać wołowiną, ta zaś swym pantoflem, a że szewcowa zuch nielada i do tego przypomniała sobie sławnego praodka Kilińskiego, zaczęła walić obcasem, co się zmieści. Żona majstra zwały i pozostała na plaću, w około niej jako

trofea leżały kawałki mięsa wołowego. — Tak to tutejsza »Rundschau«, organ bractwa trzech liter, poucza kochać bliźniego. Nauka widać nie poszła w las.

\* **Poznań.** Jak cesarska familia w Poznaniu czuła się swobodną, świadczy o tem wiadomość, kursująca po mieście, że cesarzewicz kilka razy pieszo chodził i jeździł na kole po ulicach miasta bez wszelkiego otoczenia policyjnego. Opowiadają, że gdy raz wyszedł cesarzowicz od komenderującego jenerała i pieszo szedł do starego ziemstwa, gdzie mieszkał, chcieli go wziąć w opiekę policyjanci, lecz cesarzewicz powiedział im, że nie potrzebują się fatygować, pójdzie sam bez otoczenia policyjnego. W Berlinie osoby z domu panującego doprawdy takiej swobody nie zażywają. Pisały gazety berlińskie, że podczas zjazdu króla włoskiego z cesarzem Wilhelmem do Berlina, policyjanci tyłem stali do monarchów, a twarzami do publiczności, aby mogli publiczność dobrze obserwować, czy czasem kto z tłumu nie ma jakich złych zamiarów. — Sprawdziło się zatem to, co pisano przed przyjazdem, że cesarz Wilhelm może bezpiecznie chodzić po ulicach Poznania, a nie złego mu się nie stanie wśród Polaków, choć wszystko złe na nich wieszają hakatyści. Polacy mogą być zadowoleni, że podczas pobytu cesarza nie przyszło do najmniejszej awantury, którąby wyzyskali hakatyści, gdyż już naprzód pisano, że cesarz i jego dwór musi mieć się na baczności. Choć cesarz Wilhelm nazwyczajności Polakom nie okazuje, to przecież Polacy na prowokacye żadne się nie puszczają.

\* **Berlin.** Dr. Rudolf Virchow, sławny profesor uniwersytetu berlińskiego, umarł, licząc 81 lat, w piątek dnia 5go września rb. o godzinie 2 po południu w Berlinie. Zmarły urodził się w r. 1821 w miejscowości Schivelbein na Pomorzu; był posłem i gorliwym stronnikiem partyi postępowej Richtera.

\* **Z Westfalii.** Mazurzy protestancy w zachodnich Niemczech. Protestancka »Christliche Welt« zamieściła ciekawy artykuł o protestanckich Mazurach w Westfalii. Według tejże gazety jest w obwodzie przemysłowym dortmundzkim około 100 tysięcy Mazurów wyznania ewangelickiego. Protestancka władza kościelna dba bardzo troskliwie o zaspokojenie ich potrzeb religijnych. W tym celu sprowadza pastorów po polsku mówiących z Prus Wschodnich. Pierwszego ustanowiła w Gelsenkirchen, później w Bochum i kolejno coraz więcej, tak że dziś pastorów mazurskich w wzmiankowanym okręgu jest 9, którzy w zborach protestanckich co 2 lub 3 tygodnie odprawiają osobne nabożeństwa dla Mazurów. Prócz tego trzy parafie ewangelickie ustanowiły pastorów, mówiących po niemiecku i po polsku, aby mogli także przez obcowanie z Mazurami więcej ich zainteresować sprawami protestantyzmu, a przez powolne wciąganie ich w nabożeństwa niemieckie, zgermanizować.

Sprowadzeni dla Mazurów pastorzy nie mają jednak mieć zbyt częstej styczności ze swemi owieczkami, żeby te nie ulegały ich wpływowi, lecz stawały się odpowiedniemi na zmianzenie.

Nie da się to jednakże dobrze przeprowadzić, bo nabożeństwa ewangelickich Mazurów są co do formy więcej odpowiadające usposobieniu ludu polskiego, aniżeli nabożeństwa protestancko-niemieckie. Do tego dochodzi jeszcze i ta okoliczność, że Mazurzy mają swoje odrębne pieśni i bardzo chętnie je śpiewają. Z tych powodów niemieczenie Mazurów jest utrudnione. »Koeln. Volksztg.« zwraca uwagę na starania około protestantów polskich, podczas gdy katolicy Polacy daremnie o kazania polskie proszą.

\* **Z Neapolu** donoszą: Fabrykant makaronów Ciro Carotenesto, człowiek żonaty mający czworo dzieci, zakochał się na zabój w swojej szwagierce, pięknej Magdalenie Borrella. Kiedy już umizgi szwagra zdurzyły się dziewczęciami, pozwoliła się wykraść swemu wielbicielowi Caropreso, książkowemu owego fabrykanta. Para tych młodych ludzi udała się do Florencyi. Caropreso znalazł prędko zajęcie, a że żona przyniosła mu w posagu

3000 lirów, żyli więc sobie dostatnio i uczciwie. Naraz ni ztąd, ni zowąd przynosi listowy Caropresowi paczkę, a za niem wkracza do mieszkania młodych małżonków dwóch karabinierów. »Pakietę otworzyć« zabrzmiał głos karabinierów. Trzeba było rozkazowi być posłusznym — i o zgrozo — pomiędzy makaronem ukazały się dwie bomby dynamitowe. »Jesteś pan aresztowany, panie anarchisto!« odzywają się dwaj karabinierzy i zabierają biedaka do więzienia śledczego. Przysięga się nieborak na wszystkie świętości, że jest nie winien, ale to mu nic nie pomaga. Dopiero młoda małżonka jego wpada na myśl, że figla tego mężowi nie kto inny splatał, jak jej rozmiłowany szwagierek. Zarządzone natychmiastowe śledztwo wykazało wkrótce, że bomby dynamitowe wysłał właśnie ów fabrykant makaronów, a równocześnie także list do policyi florenckiej, w którym ją zawiadamia, że anarchista Caropreso odbierze dnia tego a tego bomby dynamitowe. No, po tem odkryciu odwróciła się karta. Caropreso z więzienia został wypuszczony, a na jego miejsce powędrował tamdotąd fatrykant makaronów Ciro Carotenesto.

\* **Ameryka.** Z Nowego Jerku donoszą, że prezydentowi Rooseveltowi wydarzyło się nieszczęście. Gdy jechał na polowanie, powóz jego pomiędzy Pittsfieldem a Lenox zderzył się z kolejką elektryczną. Prezydentowi odartą została skóra w kilku miejscach na twarzy. Jego sekretarz Cortelyon został lekko ranny. Tajny policyjant, który także siedział w powozie, został zabity. Konie przy powozie zostały również zabite. Konduktora i szafnera kolejki elektrycznej aresztowano.

\* **W Ameryce** zmarł śp. Hieronim Derdowski dnia 14 sierpnia br. w Winona w stanie Minnesota. Był on redaktorem i wydawcą wychodzącego tamże »Wiarusa«. Nieboszyk urodził się we Wielu, w Prusach Zachodnich, a otrzymawszy wyższe wykształcenie, pracował w Chelmie, następnie w Toruniu przy polskich gazetach, pisywał nadto wiersze w narzeczu kaszubskim. Do Ameryki przybył po roku 1880. Sp. Derdowski nie opływał w dostatki, lecz pracował do końca z zamiłowaniem dla społeczeństwa polskiego. Niech odpoczywa w pokoju wiecznym!

## Rozmaitości.

**Zywcem** zamknięta w trumnie. Straszny wypadek wydarzył się ostatnimi dniami w Malmö. Służąca z jakiegoś dworu okolicznego cierpiała na silny ból zębów i w celu uśmierzania go, nałożyła na ząb jakichś kropli na wacie i następnie usnęła. We śnie wata wypadła jej z zęba i zatkała przewód oddechowy, tak, że dziewczyna dusząc się, a także pod wpływem odrzucających kropel, które nasiąkła wata, straciła przytomność i wpadła w stan zupełnie podobny do śmierci. Mieszkańcy domu, zastawszy ją w tym stanie i sądząc, że już nie żyje, copredziej sprowadzili trumnę i zamknęli wieko nad nieszczęśliwą. Chcieli w ten sposób jak najszybciej załatwić się z przykrym wypadkiem śmierci w własnym mieszkaniu. Jednakże pogrzebu nie można było uczynić bez lekarza, który musiał wprzód śmierć skonstatować. Otwarto wieko i oto ku okropnemu przerażeniu obecnych ujrano ciało dziewczyny na bok przewrócone, a rysy zmienione w przedśmiertelnej. Widocznie nieszczęśliwa czyniła rozpaczliwe wysiłki, aby zdjąć zatrzaśnięte nad nią wieko trumny, następnie zaś udusiła się z braku powietrza. Śledztwo w toku z powodu zamknięcia trumny bez wiedzy lekarza.

## Do Czytelników!

Do dzisiejszego numeru dołączamy karty pocztowe, na których prosimy o podanie nam adresów takich osób, które dotąd żadnego pisma polskiego nie czytają. Przesyłać im będziemy Gazetę bezpłatnie do końca kwartału, aby ich zachęcić do zapisania naszego pisma na przyszły kwartał.



# Paweł Hirschberg,

OLSZTYN,  
dawniej F. Rogalla.

Poleca ze swego składu:

Samos Auslese	za litr mk. 1,10,	przy 5 litr. 1,00.
Sycylijskie, wytrawne	" " " 1,20,	" 5 " 1,10,
Czerwony grecki portwein	" " " 1,20,	" 5 " 1,10.
Lacrimae Christi	" " " 1,60,	" 5 " 1,50.
Afrykańskie Muszkat	" " " 2,00,	" 5 " 1,90.
Vino Vermouth de Torino	" " " 2,00,	" 5 " 1,90.
Sherry	od 2,00 mk. za liter.	
Madeira	" 2,40 " " "	
Słodkie wino węgierskie	" 1,60 " " "	
Wytrawne " "	" 1,80 " " "	
Białe portweiny	" 1,50 " " "	
Jamaika rum	" 1,50 " " "	
Koniaki	" 1,40 " " "	

Przy odbiorze większych zamówień przesyłki nie obliczam.

Cenniki gratis i franko.

☛ Połączenie telefoniczne nr. 29. ☚

## Kalendarze Karola Miarki

→ na rok 1903. ←

## Kalendarz Maryański

Najpiękniejszy kalendarz polski, zawiera śliczne powieści, wesołe opowiadania, piękne obrazki i 6 nadzwyczajnych dodatków:

1. Śpiewniczek polski, 64 str.
2. Obraz kolor.: Królowa niebios.
3. Obraz: Chrystus zwycięzca.
4. Obraz: Jedyny prawdziwy wizerunek Jezusa Chrystusa.
5. Kalendarz ścienny.
6. Kalendarzyk kieszonkowy.

☛ Cena z wszystkimi dodatkami 60 fen. ☚

## Święta Rodzina

po kalend. Maryańskim najwięcej polecenia godny, zawiera również piękne powieści, opowiadania, obrazki i nadzwycz. dodatki:

1. Katechizm rzymsko-katolicki.
2. Obraz kolorowy: „Święta Rodzina“.
3. Obraz: „Jedyny prawdziwy wizerunek Jezusa Chrystusa“.
4. Kalendarz ścienny.

☛ Cena 50 fen. ☚

## Przyjaciół Rodziny

Najtańszy ze wszystkich kalendarzy polskich, niemniej odznaczający się doborową treścią, pięknymi ilustracjami itd.

Dodaje się do niego:

1. Obraz kolorowy: „Św. Kazimierz“.
2. Kalendarz ścienny.

☛ Cena tylko 30 fen. ☚

Przy odbiorze większej ilości odpowiednio taniej.

Do nabycia we wszystkich księgarniach i wprost u Karola Miarki w Mikołowie (Nicolai O.-S.)

\* Z powodu braku miejsca wyprzedaje mój dobrze zaopatrzony skład

## bryczek i pojazdów

w różnych fasonach po

☛ znacznie niższych cenach. ☚

## G. Reitzug,

fabryka pojazdów.

\* \* Olsztyn, przy małym dworcu. \* \*

Szukam korzystnego kupna

## budynku,

najchętniej z ogródkiem i podwórkiem.

J. Lewandowski,

OLSZTYN, ulica Olsztyńska  
(Hohensteinerstr.) 19.

Mój masywny

## budynek,

o ośmiu izbach i kuchni, w kościelnej wsi Dużym Klebarku, w którym dotąd znajduje się karczma, chcę przy małej wpłacie sprzedać. Na życzenie dodać mogę 18 morg bardzo dobrej roli i łąki. Bardzo korzystne dla kapitalisty, albo też stolarza, którego we wsi nie ma.

Zielinski

w Dużym Klebarku  
(Gr. Kleeberg).

Porządną

## dziewczyne

do dzieci, najchętniej taka, która już była przy dzieciach, przyjmie

J. Lewandowski,

ul. Olsztyńska (Hohensteinerstr.) 19.

## UCZEŃ

chcący się wyuczyć krawiectwa, może się zgłosić.

J. Wiśniewski,

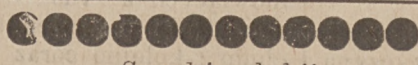
mistrz krawiecki w Olsztynie  
ulica Warszawska nr. 64.

## 2 uczeni,

chcących się dobrze wyuczyć stolarstwa, przyjmie

F. Sawitzki,

mistrz stolarski w Olsztynie,  
ulica Lipszacka nr. 11.



Sprzedaję od dziś

## welnę z polskiem,

(Glanzvolle)

we wszystkich kolorach po 1,40 za funt, welnę sukienną, do dziania i tkania także po najtańszych cenach dziennych.

H. Kuhnigk.



## B. Jacob

dom konfekcyjny

OLSZTYN, —

☛ ul. Prosta nr 2

poleca

dla rezerwistów

ubrania,  
kapelusze, obuwie i  
bieliznę  
jak najtaniej.

## Dobry zegarek za darmo.

Z powodu wypróżniania składu oddaję następujące wartościowe przedmioty:

- 1 trwała bursę . . . . . 0,40 M.
- 1 piękny łańcuszek . . . . . 0,50 M.
- 3 łyżeczki do kawy, prawdziwe srebro ang. 0,50 M.
- 3 pozłacane widelce i noże deserowe 0,50 M.
- 1 parę guzików do mankiet, double 0,50 M.
- 4 guziki do półkoszulki . . . . . 0,10 M.
- 1 parę pięknych butoników prawdziwe srebro 0,90 M.
- 1 ff. śpilka do krawatu pozłacana, elegancka 0,30 M.
- 1 toaleta kieszonkowa z przyborami 0,20 M.
- 1 przybór do pisania
- 1 cygarówka zdrowatna 0,10 M.

4,40 M.

Kto te wartościowe rzeczy za tylko 4,40 M. za zaliczką zamówi, otrzyma równocześnie pozłacany, pod gwarancją 3 lata dobrze chodzący zegarek, który prawie sam wart jest te pieniądze, od składu fabrycznego Kessler, Wiedeń (Wien) IXI Grüne Thorgasse 19, zupełnie darmo, bez podwyższenia ceny, jak długo zapas starczy. Za niepodobające się zwraca pieniądze.

## Pierze do pościeli

Podwójnie czyszczone pierze do pościeli od 0,50 M. do 2,50 M. za funt poleca

L. Hirschfeld,  
ul. Prosta.

Świeże

## pierzegęsio

kupuje się najchętniej już podskubane, także i puch.

Olsztyn, ul. Olsztyńska 19  
(na dole na lewo).

## Na czas Bierzmowania

w dekanacie Wartemborskim

polecamy:

## Kartki do Bierzmowania

po 1 fen. za sztukę.

## Książeczka Bierzmowania

czyli

wskazówki i modlitwy do godnego przyjęcia św. Sakramentu Bierzmowania, przez ks. Lubeckiego.

Cena 10 fenygów.

PRUKARNIA „GAZETY OLSZTYŃSKIEJ”